

Małgorzata Zuchniewicz, Paweł Zuchniewicz

"Bardziej was kochamy, niż znamy"

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 277-279

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata i Paweł ZUCHNIEWICZ

„BARDZIEJ WAS KOCHAMY, NIŻ ZNAMY”

“We Love you more than we know you”

Paweł:

To był rok 1981. Maj. Miesiąc zamachu na Papieża Jan Pawła II i miesiąc, w którym zmarł Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. A także dziewiąty z szesnastu miesięcy „Solidarności”. Atmosfera wolności, głębokiego religijnego przeżycia, gdy gromadziliśmy się w kościołach, aby modlić się za ранnego Papieża, a potem z bólem uczestniczyć w odejściu Prymasa Tysiąclecia. 31 maja, po uroczystościach pogrzebowych kardynała Wyszyńskiego na Placu Zwycięstwa w Warszawie wróciłem do domu. Włączyłem telewizję. W „Dzienniku Telewizyjnym” – sztandarowym programie komunistycznej propagandy – wydarzyła się niebywała rzecz: zaproszono duchownych, którzy mieli mówić o Prymasie Wyszyńskim, pochowanym tego dnia w archikatedrze warszawskiej. Nawet w tamtych miesiącach na szklanym ekranie rzadko pojawiali się duchowni, a co dopiero członkowie Episkopatu Polski.

Moją uwagę zwróciły wypowiedzi Biskupa Szczecińskiego Kazimierza Majdańskiego. Takiej kultury, godności i kompetencji nie widziało się zazwyczaj w ówczesnej telewizji, która dzień w dzień sęczyła wypowiedzi partyjnych bonzów. Po dwudziestu z górą latami pamiętam tylko, że Ksiądz Biskup mówił o zmarłym Prymasie. I pamiętam tę wyjątkową klasę człowieka, który doskonale wie, kim jest i dokąd zmierza. Nie wiedziałem wówczas, że za kilka lat spotkam Go osobiście.

Małgorzata:

Z Księdzem Arcybiskupem zetknęłam się przez Pawła, który w 1984 roku zaczął studia zaoczne w Instytucie Studiów nad Rodziną. Odkryliśmy nowy świat – ludzi głęboko żyjących wiarą, zaangażowanych w pracę dla rodziny, kochających Polskę i niezwykle ofiarnych. Usłyszeliśmy też, że do dyrektora Instytutu, hierarchy Kościoła mówi się nie: Księżo Biskupie, lecz po prostu „O j c z e”.

Paweł:

Przyjeżdżał do Łomianek często, także na wykłady dla studentów zaocznych, które odbywały się w soboty i niedziele. To musiało być szcze-

gólnie trudne dla Pasterza Diecezji, który właśnie w niedzielę wizytował swoich diecezjan na zachodnim krańcu Polski. Dlatego Ojciec sporo życia spędzał w samochodzie i niejednokrotnie pokonywał olbrzymie dystanse (droga do Warszawy i z powrotem to przecież przeszło tysiąc kilometrów), aby dokonywać rzeczy niemożliwej – być tam, wśród diecezjan, i tu, wśród studentów.

Nie zapomnę tych niedziel, kiedy mieliśmy wykłady w auli Instytutu. Potem, w środku dnia – Msza święta odprawiana w tym samym miejscu. Właśnie to uderzyło mnie w Łomiankach: katedra naukowa stawała się stołem ofiarnym, nauka i praca łączyły się niezwykle ściśle z nadprzyrodzonym powołaniem człowieka.

Małgorzata:

Taki egzemplarz Pisma Świętego otrzymaliśmy w prezencie ślubnym od Ojca z jego dedykacją: „Karmijcie się tą księgą, a idźcie i mówcie!”. 29 grudnia 1986 roku Ojciec pobłogosławił nasz związek małżeński w kaplicy Instytutu Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Właśnie wtedy w homilii powiedział: „Małgosiu i Pawle – więcej was kochamy, aniżeli znamy”. Za to obdarzenie miłością jestem wdzięczni Ojcu i całej Wspólnocie Świętej Rodziny. W piętnastolecie ślubu razem z naszymi córkami Anią, Zosią i Helenką mieliśmy zaszczyt uczestniczyć we Mszy św., którą Ojciec sprawował w Łomiankach.

Paweł:

Mówiąc o wdzięczności muszę przywołać jeszcze jeden epizod z okresu, gdy sporo czasu spędzałem w Instytucie (przez trzy lata pracowałem w tamtejszej bibliotece). Pewnego dnia poproszono mnie, abym na spotkanie z Księdzem Prymasem zawiózł zagranicznego gościa, który nocował w Łomiankach. Rankiem więc zapukałem do jego pokoju i zaprosiłem do samochodu. To był ksiądz z Hiszpanii, jak się dowiedziałem, należał do *Opus Dei*. Ksiądz powiedział, że już idzie, ale prosi, byśmy po drodze mogli wstąpić do kaplicy Instytutu. Zwróciło moją uwagę, że ten człowiek zaczynał swój dzień od wizyty przed Najświętszym Sakramentem, i nie ukrywam, że bardzo mi się to spodobało. Później dowiedziałem się, że Ojciec był pierwszym polskim biskupem, który zaprosił *Opus Dei* do Polski. Właśnie w Szczecinie rozpoczęła się praca prałatury, dopiero potem powstał ośrodek w Warszawie, do którego z czasem trafiłem. Z formacji *Opus Dei* korzystam już od wielu lat i nie zapominam, że w pewien sposób to właśnie Arcybiskupowi Kazimierzowi Majdańskiemu zawdzięczam ten dar.

I jeszcze jeden podarunek. Odkrycie Papieża rodzin. To właśnie w Instytucie Studiów nad Rodziną poznałem olbrzymi wkład Jana Pawła II w zaangażowanie Kościoła na rzecz rodziny. Tu nauczyłem się czytać jego doku-

menty, tu dowiedziałem się, co znaczy „komunia miłości”, tu narodziło się moje dziennikarskie zainteresowanie Osobą Ojca Świętego.

Małgorzata i Paweł:

Nie zapomnimy wspaniałej Mszy św. dla rodzin, w której mogliśmy uczestniczyć w Szczecinie w 1987 roku i tych słów Papieża o pasterzu, który „nosi w swojej pasterskiej «legitymacji» ten wielki temat, tę wielką sprawę: rodzina”.

Arcybiskup Kazimierz Majdański był świadkiem-uczestnikiem trudnego wieku XX. Za to świadectwo i za obecność – dziękujemy.